Wydanie poranne

Przedpłata

na „Głos Narodu“ wynosi w Krakowie: miesięcznie kor. 2·—. Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Adres Redakcji i Administracji: róg ul. św. Krzyża i Mikołajskiej l. 7. Rękopisu Redakcja nie zwraca. Telefon Nr 190.

GŁOS NARODU

Dziennik polityczny, założony w r. 1893 przez Józefa Rogosza.

REDAKTOR NACZELNY: Dr. ANTONI BEAUPRÉ.

Wydanie poranne

Przedpłata

na „Głos Narodu“ wynosi na prowincji: miesięcznie kor. 2·70. W państwie niemieckiem kwartalnie: 10 koron. W innych państwach kwartalnie koron 12·—.

Numer pojedynczy w miejscu 10 h., na prowincji 12 h. Każda zmiana adresu 40 h. Numer niedzielny ilustrowany 14 hal.

Nr. 119 **Kraków, Poniedziałek dnia 1 Maja 1905 r.** **Rok XIII.**

Fermenty miejskie.

Pierwsze strzały w walce wyborczej już padły. W sobotę odbyło się żydowskie zgromadzenie, na którem pp. dr. Gros i Daszyński przedstawili swoje... zasługi i swoje prace. Że ci panowie nie szczędzili reklamy dla siebie, nie dziwimy się wcale.

Samochwalstwo jest właściwością wszystkich «wybrańców» ludu — ale przemówienia obu kandydatów były wogóle bardzo charakterystyczne. Dr. Gross stanął wyłącznie na ciasnem wyznaniowem stanowisku i podnosił swoją działalność jako rzecznika sprawy żydowskiej. — Przedewszystkiem zaś ubolewał, że żydzi nie mogą uzyskać wstępu do cechów. Pocóż jednak żydzi wdzierają się do chrześcijańskich rękodzielniczych związków! Któż im broni tworzyć własne stowarzyszenia! Cechy krakowskie mają od wieków chrześcijański charakter i własną organizację, którą żydzi chcą zniszczyć — jak niszczą wszystko, co się dostanie w ich ręce...

Dr Gross uchodzi w niektórych kołach za postępowego, ale w jego przemówieniach i w jego politycznej działalności ten «postęp» zaznacza się tylko żydowskim fanatyzmem.

P. Daszyński manipulował przedewszystkiem oświadczeniem, że «jest dostatecznie znany», potem opowiadał szeroko, czego chce, a czego nie chce; — między innymi mówił także o potrzebie reformy statutu miejskiego; próżno jednak przechodzimy pamięcią całą ubiegłą kadencję rady — nigdzie nie znajdujemy śladów pozytywnych usiłowań p. D., co do naprawy ordynacji wyborczej. I nic dziwnego; wszakże sam p. Daszyński wbrew swoim zasadom, wbrew wszelkiej konsekwencji ubiegał się i ubiega o mandat radziecki, w kurji uprzywilejowanej, kapitalistycznej, — gdzie w dodatku gospodarują niepodzielnie żydzi... Tak to u socjalistów, na każdym kroku praktyka kłóci się z teorją...

P. Daszyński i dr. Gross będą z pewnością wybrani przez żydowskich przemysłowców i sklepikarzy — wielkie jednak pytanie, czyby zasiadali w radzie, gdyby zupełnie zbyteczną kurję zniesiono i o ich wyborze decydowały szerokie inteligentne warstwy naszego miasta...

Komitety wyborcze rosną jak grzyby po deszczu, a prawie wszystkie mają domieszkę żydowską. W komitecie konserwatywnym dla «inteligencji» zasiada aż dwóch żydów, w komitecie demokratycznym, żydzi rej wodzą. Dobrze też robią urzędnicy, oddzielając się od tych dwóch skrajnych obozów, działając samodzielnie. Stając na gruncie katolickim i polskim, mogą być czynnikiem decydującym przy wyborach zwłaszcza, gdy wystąpią solidarnie.

Co do tak zwanych demokratów to czas ich przeszedł zupełnie. Nie mają ani ludzi, ani programu, — a na gruzach tej partji która zbyt długo była narzędziem anty-narodowego radykalizmu, musi powstać nowe stronnictwo oparte na zasadach ściślej sformułowanych i bardziej odpowiadających potrzebom chwili. Konserwatyści liczą naturalnie na kahał, na pełnomocnictwa i na hjeny wyborcze. Zwracamy więc uwagę właścicieli i właścicielek realności głosujących przez zastępców, aby wydając pełnomocnictwo wyraźnie się zastrzegli przeciwko oddaniu ich głosu na żyda.

Zwłaszcza klasztory i w ogóle duchowni, powinni pod tym względem zachować ścisłą ostrożność, — aby przez zapomnienie nie dopomódz do zwycięstwa nieprzyjaciela kościoła i narodu.

Z TEATRU.

„Śmierć Wallensteina“, dramat Schillera.

Niemcy obchodzą uroczyście setną rocznicę śmierci swego wielkiego poety. — Sobotnie przedstawienie w naszym teatrze było niejako także oznaką hołdu dla pamięci Schillera. Wystawiono jego może najdojrzalszy i najlepiej zbudowany dramat, w którym dokładnie i wszechstronnie odbijają się wszystkie zalety, ale i słabe strony poetyckiej twórczości autora «Zbójców».

Ostatnia część Wallensteinowskiej trylogji, będzie zawsze interesować, a nawet miejscami poruszać słuchaczy, swoim poważnym nastrojem, szlachetną myślą, i szczerością uczuć; chłodna krytyka zarzuci jej błahość środków użytych do zawiązania i rozwikłania akcji, sentymentalizm, nie licujący z tłem, na którem dramat się rozwija, i brak silnej charakterystyki głównych postaci. — Zresztą, wszyscy bohaterowie Schillera są poetycznymi deklamatorami, o wysokich polotach, i małej sile czynu. Nawet Wallenstein, którego Schiller chciał zrobić człowiekiem żelaznej woli i niezłomnej energji, umie tylko pięknie mówić, a w gruncie rzeczy jest tylko igraszką kobiet, przyjaciół i przesądów, a jego tragiczny los, jest jedynie wynikiem fatalnego zbiegu okoliczności. Wogóle zbyt wiele miejsca poświęca Schiller przypadkowi, co niezawodnie ułatwia rozwiązanie trudniejszych sytuacyji, ale jest także oznaką słabej inwencji.

Przez te swoje niedostatki zbladły bardzo dramaty Schillera w oczach krytyki i publiczności, bardziej oswojonej z wymaganiami nowoczesnego repertoaru, — dla dusz naiwnych i pierwotnych, znajdzie się zawsze w tych pięknych dziełach obfite źródło wzruszenia i pobudka do skierowania myśli ponad szary poziom codziennego życia.

Wykonanie było staranne, ale niewystarczające. Dzieła tego rodzaju wymagają bardzo licznych prób, bardzo starannego przygotowania i gruntownego przestudjowania. Tego nasz teatr dać nie może, a że w dodatku wśród naszych artystów bardzo niewielu umie nosić kostjum i w kostjumie się poruszać, że nasze dekoracje nie mogą być specjalnie malowane do sztuki, nie mającej widoków trwałego powodzenia, że wreszcie nie rozporządza odpowiednim materjałem statystów i wogóle nie umie sobie radzić z tłumem na scenie, więc też »Wallenstein« sobotni był tylko dość odległem odbiciem intencji i myśli autora.

Prawie co do każdej roli trzeba porobić zastrzeżenia. P. Sosnowski był za mało spokojny, za mało posągowy, za nadto nowożytny. Deklamował jednak ze zwykłą inteligencją i przejęciem. Pana Andruszewskiego za wcześnie przeznaczono dla ról szlachetnych ojców. Jego Oktawjusz Piccolomini był bez wyrazu. Dużo natomiast uczucia okazał p. Mielewski w roli Maksa Piccolomini, ale był za mało młodzieńczym i pamięciowo roli nie opanował. Demoniczna hrabina Tercky była w wykonaniu pani Wysockiej trochę nienaturalną. Panna Ordon odegrała Teklę ze znanym sympatycznym sentymentem, ale nie dość podniośle. W mniejszych rolach dobrze się zarysowali pp. Sobiesław, Jednowski i pani Wolska.

Przekład Sabowskiego, choć może »najlepszy« nie jest jeszcze dobry; braknie mu potoczystości i wytworności.

Teatr był zapełniony.

KRONIKA.

Sprawa teatralna musi się roztrzygnąć w najbliższym czasie. Głównymi kandydatami są zawsze pp. Wyspiański i Solski. Wyłania się jednak nowa kombinacya polegająca na tem, że miasto obejmie teatr we własny zarząd na przeciąg jednego roku, powierzając kierunek sceny artystycznemu kierownikowi, i komisyi złożonej ze znawców i miłośników teatru. Wymysł ten jest bardzo trafny, gdyż tylko w ten sposób można będzie gruntownie poznać finansową stronę teatralnego przedsiębiorstwa.

Co do p. Wyspiańskiego to jakakolwiek kombinacja przejdzie do skutku pominąć go niepodobno i w tej czy innej formie trzeba koniecznie umożliwić mu urzeczywistnienie jego wysoce artystycznych planów.

Kandydatura p. Wyspiańskiego ma to nieszczęście, że się nią zajmują różni ludzie niepowołani, używający nazwiska poety jako reklamy dla siebie. Za te dyletancko niedorzeczne elukubracye p. Wyspiański nie odpowiada.....

Dar narodowy 3 maja Jak zawsze tak i tego roku zbierać będą poszczególne Koła T. S. L. Dar narodowy 3 maja na rzecz T. S. L.. W tym celu umieszczane będą w dniu 3 maja i przez kilka dni następnych przy główniejszych ulicach naszego grodu puszki T. S. L. Nadto przyjmować będą składki Panie przy stolikach na plantach, a kilku członków Akademickiego koła będzie kwestować z puszkami po ulicach, kawiarniach, restauracyach; w Rynku głównym zaś sprzedawane będą wydawnictwa Zarządu głównego T. S. L.

Licząc na ofiarność ogółu polskiego, który nietylko moralnie ale i datkami wspierał rok rocznie Instytucyę narodową T. S. L. pomagając jej w ten sposób do urzeczywistnienia wzniosłych celów i zadań, spodziewać się należy, że i w tym roku, mimo najrozmaitszych składek na ofiary nieszczęść narodowych ostatniej doby, w myśl hasła „po groszu lecz wszyscy“ każdy przyczyni się do przysporzenia funduszów Instytucyi, która najdzielniej broni polskich interesów narodowych na zagrożonych kresach, oraz najskuteczniej walczy z ciemnotą.

Socjaliści robią wielkie wysiłki, aby obchód majowy miał charakter ogólny; mimo to jednak, u nas, będzie to zawsze święto głównie, jeżeli nie wyłącznie, żydowskie. Na zachodzie dzień pierwszy maja stracił już znaczenie nawet wśród socjalistów, u nas prowodyrzy socjalistyczni wyzyskują go zręcznie jako środek reklamy.

W zasadzie, cóż można mieć przeciwko temu, żeby robotnicy jeden dzień w roku poświęcili rozpamiętywaniu swoich potrzeb i roztrząsaniu swoich pragnień; szkoda jednak, że dzień ten połączono ze wspomnieniem żydowskiego agitatora, wypełniając go bałamutną frazeologją propagatorów społecznej nienawiści. Zresztą dla nas Polaków wszystkich warstw i kierunków, świętem narodowem może być tylko trzeci maja, pamiątką naszego odrodzenia i drogo[illegible]kaz naszej przyszłości. Niema też żadnej racji, dla [illegible] [illegible]y polscy robotnicy tego dnia nie święcili; nie zastąpi go żadne międzynarodowo-żydowskie zbratanie.

Pierwszy festyn w Parku Jordana na korzyść Domu Pracy na Kazimierzu pod protekcją i opieką obszernego Koła Pań zapowiadał się wczoraj bardzo pięknie, gdyby nie deszczyk, który począł rosić o godzinie 5 po południu. Publiczność cywilna i wojskowa zgromadziła się dość licznie, ale kiedy właśnie napływ zaczynał być największy, uciechę przerwał ciepły, delikatny deszczyk. Mimo to od godziny 2 giej koncertowała kapela „Harmonji“, którą dyrygował p. Piszczek, oraz orkiestra 13 p. p.

Służbę przy kasach wchodowych pełniły pp. Pareńska, S. Odrzywolska z córkami i Korytkowa z córkami; przy stole kwiatowym pp. hr. Wodzicka, L. Korczyńska i Wł. Turska; przy żywych fantach pp. wiceprezydentowa Chylińska, Konopkowa i Błażowska; przy beczce szczęścia Fiehrichowa; przy pierwszym koszu szczęścia p. W. Jaworska, przy drugim p. L. Schneidrowa; przy podwieczorku dziecinnym pp. W. Reissowa i Al. Rosnerowa; przy bufecie cywilnym pp. prezydentowa Jul. Leowa, St. Estreicherowa, Al. Zborowska i Fr. Zollowa, wreszcie przy bufecie wojskowym panie: jenerałowa Horsetzky z córkami, jenerałowa Greislerowa i majorowe Wesely, Calaud i Conradi.

Bufety opatrzone były obficie, a ceny bardzo przystępne. Zywe fanty składały baranek, prosięta, króliki i wiewiórki jako czworonożne, a ze skrzydlatych gęsi, kaczki, indyki, perliczki, kury, gołębie i kanarki.

Loterja przyniosła pokaźny dochód.

Pobudka wojskowa. Pierwszy dzień maja jak co roku i dziś o godzinie 6 rano powitały miejscowe orkiestry pułkowe pobudką. Wszystkie cztery kapele, którym towarzyszyły tłumy ludzi, przeszły przez wszystkie ulice miasta grając marsze.

Orkiestra „Harmonji“ we wtorek wieczorem grać będzie capstrzyk o godz. 7 wieczorem po ulicach miasta, zaś we środę 3 maja o godz. wpół do 7 rano pobudkę. Po południu koncert popularny w parku dra Jordana.

Festyn „Harmonji“ odbędzie się 7 lub 8 b. m.

„Gwiazda“, chrześcijańskie i patrjotyczne Stowarzyszenie polskich rękodzielników, istniejące od kilkunastu lat, obchodziła w niedzielę podwójną uroczystość, poświęcenia i otwarcia nowego lokalu w połączeniu z tra-

dycyjnem święconem. Poświęcenia bardzo dogodnego lokalu dokonał kanclerz książęco-biskupi i kanonik katedralny ks. prałat dr Władysław Bandurski wobec prezesa p. Bujasa i członków Stow. oraz zaproszonych gosci, wśród których byli prezydent miasta dr Juljusz Leo, ks. Andrzej Mytkowicz, prezes Koła mieszczańskiego p. Piotr Kosobucki, p. Adam Staszczyk, dr Józef Bogdanik, prymarjusz szpitala św. Łazarza, p. Jan Staszczyk itd. Przy święconem jajku w pięknej przemowie ks. kanonik dr Bandurski składał życzenia Towarzystwu, poczem chór odśpiewał „Wesoły nam dziś dzień nastał“ i „Regina coeli“.

W resursie urzędniczej zebrało się onegdaj przeszło 250 osób, celem obchodu uroczystości wspólnego święconego. — W czasie uroczystości, do której przygrywała orkiestra wojskowa 56 p. p., zabierali głos kolejno prezes Towarzystwa p. Edmund Klemensiewicz, wnosząc toast na cześć duchowieństwa w ręce ks. Federowicza, pos. Petelenz, oraz p. Niklas toastując na cześć pań. W czasie uczty zbierano między obecnymi składkę na ofiary wojny, co wyniosło kilkadziesiąt koron; nadto zaś wydział Resursy ze swej strony wyznaczył na ten cel kwotę 50 koron. Po kolacji odbyła się ochocza zabawa tańcująca przy dźwiękach orkiestry wojskowej.

O polsko—rosyjskim zjeździe w Moskwie otrzymaliśmy z tego miasta obszerne i bardzo ciekawe sprawozdanie, które umieścimy w jutrzejszym numerze.

Towarzystwo Tatrzańskie odbyło wczoraj w sali Rady powiatowej 32-gie walne zgromadzenie członków pod przewodnictwem prezesa JE. Antoniego Wodzickiego, przy udziale wiceprezesa dra Stanisława Ponikły i wobec notarjusza p. Klemensiewicza. Przewodniczący zagaił zgromadzenie, oddając cześć zmarłym członkom, przyczem zgromadzenie na wniosek wydziału uchwaliło w uznaniu zasług, położonych dla Towarzystwa, uczcić w trwały sposob pamięć śp. Walerego Radzikowskiego i turnię Kouczysta nazwać imieniem „Walerego Eljasza Radzikowskiego“.

Po przyjęciu do wiadomości protokółów, odczytanych przez sekretarza dra Nowickiego, prezes oznajmił, że otrzymał telegram, w którym Komisja klimatyczna prosi walne zgromadzenie o poparcie prośby do marszałka krajowego o budowę drogi do Chochłowa. — Uchwalono poparcie tej sprawy po wyjaśnieniu, danem przez posła dra Danielaka.

Dalej przyjęto do wiadomości sprawozdanie Tow. za czas od 18 kwietnia 1904 do 30 kwietnia 1905 r. Przy sprawozdaniu z przychodów i rozchodów poseł Danielak zwracał uwagę, że wydatki są większe na zarząd, niż na inne roboty, które powinny być celem Towarzystwa.

Przy preliminarzu budżetu na rok 1905 p. Hopcas omawiał liczne pozycje i w końcu postawił rezolucję, aby koszta administracji sprowadzić do minimum, a natomiast koszta robót podnosić coraz wyżej. Zgromadzenie uchwaliwszy budżet i udzieliwszy wydziałowi absolutorjum, wyrazili skarbnikowi drowi M. Kirkorowi, podziękowanie za jego żmudną, mozolną a bezinteresowną pracę.

Przy wyborach II gim wiceprezesem wybrano p. Jana Kwiatkowskiego, a do wydziału weszli: Mieczysław Białkowski, Józef Hopcas, dr Stanisław Krygowski, Władysław Kulczyński, dr Jan Nowicki, Leopold Świerz i Władysław hr. Zamoyski.

W końcu według referatu wiceprezesa p. Jana Kwiatkowskiego uchwalono na budowę schroniska przy Morskiem Oku zaciągnąć pożyczkę 80.000 k. w Kasie oszczędności m. Krakowa na 4 i pół procent, a według referatu p. Zapałowicza utworzyć oddział Babiogórski.

Zgromadzenie skończyło się o godz. 9 wieczorem.

Stowarzyszenie kupców i młodzieży handlowej odbyło wczoraj doroczne Walne Zgromadzenie pod przewodnictwem prezesa radcy cesarskiego p. Augusta Porębskiego. Po odczytaniu protokołu przez sekretarza p. Jana Śliwę, przyjęto do wiadomości sprawozdanie Dyrekcji i Wydziału za rok 1904. Członków honorowych liczy Tow. 19, zwyczajnych 199 razem 218. Bilans inwentarza wykazuje sumę 86.066 K., czysty majątek 32.756 K. Suma dochodów i rozchodów wynosi 54.130 K. Saldo na rok bieżący 1672 K. Budżet na rok bieżący zamyka się nadwyżką 981 K. — Po przyjęciu sprawozdania, udzielone absolutorjum i uchwaleniu budżetu, pp.: A. Porębski i L. Schiller przedstawili wniosek Dyrekcji zaprowadzenia kasy emerytalnej dla pracowników handlowych, zaznaczając, że na ten cel istnieje już fundusz około 2000 K. z czego p. Schiller ofiarował 100 K. z gotowością do dalszych ofiar; p. Schiller ma nadzieję że znajdą się jeszcze inni ofiarodawcy. — Do komisji celem uzyskania funduszów wybrano pp. A. Porębskiego, Hummla, Spore, Z. Ziembickiego i Z. Zdanowicza i M. Porębskiego. — Następnie przyjęto wniosek założenia wspólnej kuchni i pensjonatu.

Dalej na wniosek prezydjum przez aklamację mianowano prezydenta miasta Dra Leo, członkiem honorowym Tow.

Na wniosek p. Ślimakowskiego, Zgromadzenie wyraziło podziękowanie p. Zdzisławowi Zdanowiczowi, za prawdziwie ludzką opiekę nad chorym Zyg. Smolskim, subjektem, którego pół roku leczył swoim kosztem, a po śmierci sprawił odpowiedni pogrzeb.

Na wniosek tegoż p. Ślimakowskiego zgromadzenie uchwaliło poczynić starania, aby handle wogóle zamykano o godzinie 8 wieczorem.

Wreszcie na wniosek p. Kłosińskiego zgromadzenie wyraziło podziękowanie prezesowi p. Augustowi Porębskiemu za jego czynność około dobra Towarzystwa. W końcu dokonano wyboru nowego wydziału. Wybrani zostali:

Dyrekcja: Prezes Porębski August, zastępca prezesa Schiller Leon, sekretarz Sliwka Jan, skarbnik Porębski Stefan, gospodarz Martin Franciszek, bibljotekarz Porębski Michał, zastępca bibljotekarza Rożankowski Jan.

Do wydziału weszli pp.: Bramer Józef, Dutkiewicz Marceli, Kłosiński Władysław, Kusz Ferdynand, Leszczyński Konstanty, Massar Józef, Pagacz Władysław, Rohseck Józef, Skalski Zenon, Slatowski Władysław, Ślimakowski Zygmunt, Wantowski Jan, Wilczyński Jan, Wołoszyński Stanisław, Zdanowicz Zdzisław.

Do komisji kontrolującej wybrani panowie: Czerwiński Michał, Piwarski Antoni, Ziembicki Zygmunt.

Wieczorem odbyło się wspólne Święcone ze współudziałem O. Jarosława Rejowicza T. J., przyczem złożono znaczną kwotę na głodnych i rannych rodaków w Królestwie Polskiem.

Samopomoc lekarzy. W sobotę popołudniu odbyło się w domu lekarskiem walne zgromadzenie Tow. Samopomoc lekarzy, pod przewodnictwem prezesa Tow. prof. Henryka Jordana. Nad odczytanem sprawozdaniem z działalności Tow. rozwinęła się dyskusja na temat funduszu wdów i sierot po lekarzach. Zabierali głos drowie Steinberg, Ackermann, Bogdanik, Mikołajski, Flis, Grzybowski, Słapa, Jordan i inni, podnosząc kwestję wynajmu lokalu, płaconego kosztem funduszu wdów i sierót, gromadzonego drogą znaczków receptowych. Postawiono szereg wniosków w brzmieniu, by administracja znaczków odbywała się w lokalu prywatnym i by w ten sposób zaoszczędzono kilkaset koron na rzeczony fundusz. Przeciw wnioskowi temu wystąpił prezes dr Jordan, zaznaczając, że administracja podobna nie może być złączoną ściśle z osobą i jako taka musi być kontrolowana. Mówca bronił utrzymania *status quo*, co też ostatecznie uchwalono.

Z kolei odczytano sprawozdanie kasowe, oraz sprawozdanie z działalności reprezentacji lwowskiej, nad którem również dość obszernie dyskutowano. W końcu wybrano nowy wydział.

Rękawka odłożona na dzień wczorajszy odbyła się w sposób „oficjalny“. Tysiące ludzi pośpieszyły na Krzemionki zapełniając stoki wzgórza, zamieniając je w ruchomą powierzchnię. Odgłos trąb papierowych, piszczałek, kataryn mieszał się z dźwiękami orkierstry weteranów z Podgórza, oraz głosami ludzkimi, tworząc chaos nie do opisania. Na odgrodzonym placu dzieci ubiegały się w rozmaity sposób o nagrody w postaci fartuszków i t. p. dla dziewcząt, zaś słodyczy i mniejszych kwot pieniężnych dla chłopców. Koło godziny 6 wieczorem wzgórze poczęło się zwolna opróżniać, aż wreszcie z nadejściem pory wieczornej powróciło do swego zwykłego wyglądu.

Z Rosji.

Wielkanoc w Petersburgu.

Petersburg 1 maja. Procesja kościelna naokoło cerkwi św. Izaaka odbyła się w nocy wielkanocnej pod ochroną wojska **bez wypadku**. Wojsko tworzyło zamknięty łańcuch naokoło cerkwi. Ludności zabrało się stosunkowo mało.

Zresztą noc wielkanocna minęła **ogółem spokojnie**.

Carskie podarki wielkanocne.

Petersburg 1 maja. (P. a. t.) Ukaz carski powołał namiestnika Kaukazu hr. Woroncowa-Daszkowa do Rady państwa i zamianował członkiem Rady ministrów i komitetu ministrów. Sekretarz stanu Norde otrzymał polecenie zastępowania namiestnika na posiedzeniach tych Rad.

Dalej z okazji świąt wielkanocnych zostali ukazem carskim powołani do Rady państwa: jen. adjutant Grippenberg, senatorowie Kangacew i Łazarew, pomocnik ministra skarbu Oboleński, pomocnik min. sprawiedliwości Schucemann i marszałek szlachty tulskiej Arseniew; order Aleksandra Newskiego otrzymali ambasador w Wiedniu ks. Urusow i prof. Martens.

Car ułaskawił skazanych za strzał kartaczowy podczas Jordanu, oficerów artylerji, Dawidowa, Karcowa i Rotha, zamieniając więzienie forteczne na areszt na odwachu 3 do 4 miesięcy z ograniczeniem niektórych praw służbowych.

Petersburg 1 maja. (P. a. t.) Kierownik ministerstwa sprawiedliwości Manuchin został zamianowany ministrem sprawiedliwości.

Tolerancja religijna.

Petersburg 1 maja. (Pet. aj. tel.) Zatwierdzone przez cara uchwały komitetu ministrów co do tolerancji religijnej postanawiają co następuje:

Przejście z prawosławia na inne wyznanie chrześcijańskie nie pociąga za sobą **żadnego prześladowania**, ani też żadnych ujemnych skutków w prawach osobistych i obywatelskich, przyczem pełnoletni, przechodzący na inną wiarę, będą uważani za należących do tego wyznania, na które przeszli. — Przy przejściu jednego z małżonków na inne wyznanie, małoletnie dzieci pozostają przy dawnej wierze. Chrześcijanie każdego wyznania mogą przyjęte niechrzczone podrzutki i dzieci niewiadomego pochodzenia chrzcić według obrządku własnego wyznania.

Raskolnicy zostają podzieleni na trzy grupy: 1) starowierców, 2) sekciarzy i) wyzawców błędnych nauk. Ci ostatni będą sądownie karani, podczas gdy dwie pierwsze grupy otrzymują prawo publicznego nabożeństwa, pewne prawa obywatelskie, prawo posiadania ruchomości i nieruchomości, zakładania osad, klasztorów i szkół, gdzie mieszka znaczna część ludności tego wyznania.

Kierownik ministerstwa sprawiedliwości otrzymuje równocześnie polecenie do wydania zarządzeń, celem **ulżenia losu skazanych za przestępstwa religijne**, przyczem kara musi być złagodzoną lub zupełnie zniesioną.

W sprawie innych wyznań uchwalił komitet ministrów usunąć istniejące ograniczenia. Dla otwarcia domów modlitwy (kościołów), konieczne jest tylko **zezwolenie dotyczącej władzy duchownej. Przymusowe zamykanie rzymsko-katolickich klasztorów w Królestwie Polskiem ustaje**, skoro tylko nowe postanowienia wejdą w życie.

Nauka religji tych wyznań ma się we wszystkich zakładach odbywać w **języku ojczystym**.

Komitet ministrów uchwalił też uzyskać zezwolenie cesarskie na to, by rzymsko-katolickim duchownym, którzy ukończyli duchowne seminarjum, ale jeszcze nie złożyli przepisanego egzaminu z języka rosyjskiego, przyznano **prawo piastowania duchownych urzędów** w rzymsko-katolickich djecezjach.

Petersburg 1 maja. (P. a. t.) Ogłoszony wczoraj ukaz tolerancyjny odnosi się do Lamaitów, których odtąd w aktach urzędowych nie wolno nazywać kacerzami i poganami.

Krwawe zajścia w Częstochowie.

Częstochowa 1 maja. Przyszło tu do starcia między wojskiem i robotnikami, którzy dążyli z przedmieść do miasta. Wojsko przez trzy godziny zamykało robotnikom drogę, a gdy robotnicy nie usłuchali rozkazu rozejścia się, piechota dała salwy. **Czterej robotnicy zginęli, większa liczba rannych.**

WOJNA.

Flota rosyjska.

Hongkong 1 go maja. (B. Reutera). Parowiec «Stettin» widział w noc wtorkową w zatoce Hongkong 30 do 40 okrętów eskadry bałtyckiej, mających na pokładzie nagromadzony węgiel. Eskadra sygnałami rozkazała «Stettinowi» stanąć i wystosowała kilka pytań. Flota była gotową do odjazdu na pełne morze.

Ofenzywa rosyjska.

Petersburg 1 maja. Liniewicz telegrafuje do cara z 29 z. m. Wojsko ros. zaatakowało Japończyków koło stacji Tunkhusian i spędziwszy ich po koleji z pięciu pozycji, **zajęło Tunkhusian**.

TELEGRAMY.

Awans majowy.

Wiedeń 1 maja. Wczoraj pojawił się awans majowy w armji.

Dymisja p. Witteka.

Wiedeń 1 maja. (Tel. wł.) Według wiarygodnych doniesień minister koleji p Wittek wkrótce ustąpi. Kierownictwo ministerstwa obejmie na razie szef sekcji Wrba.

Pożary w muzeum politechnicznem.

Moskwa 1 maja. (P. a. t.) W muzem politechnicznem wybuchł wczoraj o godzinie 5 rano na 4 tem piętrze ogień, który zniszczył oddział architektury i rozszerzył się na zbiory fizykalne, bibljotekę i oddział robotniczy i wyrządził **ogromną szkodę**. Zbiory, miljonowej wartości, były tylko na 160.000 rubli ubezpieczone.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Dr. Antoni Beaupré. — Pod zarządem S. Szembeka.